

2  
3

Nr akt Ds. I. So. F. . 43/47

## Protokół przesłuchania świadka

Dn. 21 października 1947 r. w Bytomiu

Wiceprokurator I rejonu Prokuratury Sądu Okręgowego w Bytomiu

z siedzibą w

w osobie Wiceprokuratora St. Woznowskiego

z udziałem Protokółanta <sup>1)</sup>przy udziale stron <sup>1)</sup>

na mocy art. 20 przep. wpraw. k.p.k. przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka - bez przysięgi <sup>1)</sup>. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania oraz o znaczeniu przysięgi, prokurator odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 254 § 1 pkt. k.p. <sup>1)</sup> po czym <sup>1)</sup> zeznał on co następuje:

Imię i nazwisko: Mieczysław Nawrocki

Wiek lat 70

Imiona rodziców Władysław i Kazimiera z Plewinskih

Miejsce zamieszkania Bytom, Krakowska 30

Zajęcie biegły ekspert księgowy

Karalność niekarany

Stosunek do stron obcy <sup>2)</sup>

Po powstaniu warszawskim znalazłem się w Piotrkowie, gdzie przez Urząd Pracy skierowano mnie do Zakładów Drzewnych Fischer i Diettrich. Te zakłady prowadziło dwóch Niemców: Hans Fischer i Dietrich (który był podobno lotnikiem, skąd pochodził tego nie wiem). Fabryka miała przydzielonych 1.500 żydów. Słyszałem jak koledzy opowiadali, że Fischer strzelał do żydów - sam osobście faktów takich nie widziałem. Widzieli natomiast to: Kalinowski, Szmeja (pochodzący z poznanskiego) którzy mieszkali w blokach fabrycznych, oraz Dr. Kasproicz pochodzący z Gdanska, polak, który prowadził całą administrację. Gdzie są ci lu-

<sup>1)</sup> Zbędne ustępy lub wyrazy druku przekreślić.

<sup>2)</sup> W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek po uprzedzeniu go o prawie odmowy zeznań (art. 104 k.p.k.).

4  
 dzie obecnie tego nie wiem. Słyszałem tylko, że Dr. Kasprowicz wrócił do Gdańska. Jeden z pracowników, którzy wtedy ze mną pracowali jest obecnie naczelnikiem więzienia w Piotrkowie.

Osobiscie jedynie widziałem rischera, który był stale pijanym, obchodził się z pracownikami grubiansko i nas, pracowników umysłowych zmuszał do pracy fizycznej. Gdy raz odmówiłem zajęcia się zbijaniem paczek, rischer pod eskortą odesłał mnie do Gestapo, ~~na~~ jako sabotażystę. Tam jednakże był jakiś przyzwoity człowiek, który nie znalazł podstaw do scigania mnie i odesłał z powrotem. Wtedy rischer zwolnił mnie z pracy w grudniu 1944, co się da dalej działa w fabryce nie wiem.

Łudzie opowiadali, że rischer, gdy upił się strzekał do Żydów jak do zwierzyzny.

O tym, że rischer był poprzednio w Gecie nie wiedziałem, dopiero dowiedziałem się obecnie z prasy. W Warszawie był Fischer, w policji niemieckiej - ~~dez~~ ale przypuszczam, że nie był on identycznym z Fischerem z Piotrkowa. O tym rischerze z policji żadnych danych nie mam.

Nie jest prawdą bym za czasów powstania był włączony do grupy robotników w verbrennungskomando.. W czasie powstania jednego dnia a było to w pierwszy dzień powstania, przyjechał czołg do domu przy ulicy Wolskiej 6, gdzie mieszkałem, wysiadł z niego jakiś oficer niemiecki, który każdego spotkanego wzywał o kennkartę, a gdy tylko było na niej napisane "Polak" wołał "heraus" i strzelał do odwróconego. Widziałem pełno trupów na podwórzu. Na moich oczach zamordował w piwnicy: reliksa Krawczyka, kupca i jego syna Eugeniusza, ucznia gimnazjalnego. Do mnie strzelał tylko drgnienie głowy spowodowało, że strzał chybił. W nocy widziałem, jak jakiś Ukrainiec, wieształ w okna ch parterowych lokali ciała pomordowanych, podpalał je benzyną i palił. W późniejszym czasie dowiedziałem się, że ów oficer o którym poprzednio zeznałem pochodził z Polaków.

Ja byłem w obozie w Pruszkowie a nawet nie wiem gdzie to jest kościół Sw. Wojciecha i o tym obozie przejściowym nic nie wiem.

O grupie Verbrennungskomando nic nie wiem.

Proto kół odczytano.

*Hořejný Leicauský*